W TARNOGÓRSKIM TITANICU MIAŁ POWSTAĆ MARKET BIEDRONKA?

Przy Rynku 11 w Tarnowskich Górach stała niegdyś klasycystyczna kamienica związana z górniczą aktywnością w mieście. Dziś znajduje się tam nowoczesny budynek, którego mieszkańcy ochrzcili mianem Titanica.

Agnieszka Reczkin

W nieistniejącej już kamienicy przylegającej do kościoła ewangelickiego działały instytucje związane z górnictwem, m.in. Królewski Górnośląski Urząd Górniczy i zarząd kopalni Fryderyk. Później służył jako plebania parafii ewangelicko-augsburskiej. Po II wojnie światowej swoje miejsce znalazła tam spółdzielnia spożywców.

W latach 70. XX w. kamienicę rozebrano – jako powód wskazano zły stan techniczny. Przez lata była mowa, żeby w jej miejscu powstał dwukondygnacyjny budynek, nawiązujący wyglądem do swojego poprzednika, wpisujący się w charakter tarnogórskiego Rynku.

Tarnogórzanie wspominają, że kiedy pod koniec lat 90. XX w. ruszyła budowa, umieszczono na niej wizualizacje, z których wynikało, że miasto zyska ładny obiekt, stylizowany na dawne czasy. Jednak rzeczywistość okazała się inna. Przy Rynku stanął nowoczesny budynek, nijak pasujący do zabudowy, który mieszkańcy szybko ochrzcili Titanikiem. Nie mówiąc już o innych, niecenzuralnych określeniach.

Zresztą kontrowersji związanych z nowoczesnym budynkiem przy Rynku 11 było więcej. W maju 2000 r. pisaliśmy, że w podziemnej kondygnacji planowano garaże. Jednak w pewnym momencie inwestor zdecydował się przeznaczyć je na handel. Wystąpił do urzędu miejskiego o wydanie decyzji umożliwiającej prowadzenie tam działalności przez market Biedronka.

Burmistrz Tarnowskich Gór na to się nie zgodził. W tej sprawie protestowało m.in. Stowarzyszenie Kupców Tarnogórskich, które wskazywało, że doprowadziłoby to do upadku miejskiego drobnego handlu. Pod protestem przeciw otwarciu supermarketu w centrum miasta zebrano kilkaset podpisów.

Dokończenie na str. II



Fara i zabudowania parafii ewangelicko-augsburskiej od strony ul. Strzeleckiej, lata 70. XX w.

FOT. ARCHIWUM MUZEUM W TARNOWSKICH GÓRACH



Lata 60. XX w. Przy kościele ewangelickim widać nieistniejącą już dziś kamienicę

FOT. ZE ZBIORÓW U. NOWACZYK, UDOSTĘPNIONE PRZEZ Z. BANASIA

Sklepy, skład wina, mieszkanie burmistrza. Wszystko w ratuszu!

Tarnowskie Góry, Rynek 4 – to adres ratusza. Kiedyś burmistrz nie tylko tam pracował, ale i mieszkał. W piwnicy był skład wina, na parterze działały sklepy. Później miejsce znalazły tam m.in. kasy gazowni, elektrowni czy wodociągów. Był i dramatyczny moment, kiedy podczas budowy spłonął hełm wieży.

Niedawno zakończył się remont sali sesyjnej, która zyskała zupełnie nowy wygląd, częściowo wzorowany na pomysłach Hermanna Gutha, których wcześniej nie udało się wcielić w życie.

W sali sesyjnej mamy amfiteatralny, półokrągły układ stołów i krzeseł. Te drugie to kopie foteli, które widać na zdjęciach z czasów II wojny światowej i których do dziś używa się w gabinecie burmistrza i małej sali narad.

W największej i najbardziej reprezentacyjnej sali ratusza zrealizowano rozwiązania zaplanowane przez niemieckiego architekta. Naszkicował on w konkursowym projekcie malowidła na północnej i południowej ścianie, choć tylko poglądowo. Dziś przedstawiają one Dzwonnicę Gwarków, kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, zamek w Starych Tarnowicach, kościół ewangelicki i... ratusz.

W miejscu naszkicowanych przez projektanta tarcz herbowych są godło Polski oraz herby: Górnego Śląska, Tarnowskich Gór, Jana II Dobrego Opolskiego i Georga von Ansbach Hohenzollerna.

Dokończenie na str. II



Po zmroku ratusz też prezentuje się pięknie



W największej i najbardziej reprezentacyjnej sali ratusza zrealizowano rozwiązania zaplanowane przez niemieckiego architekta w XIX w.

FOT. AGNIESZKA RECZKIN

W tarnogórskim Titanicu miał powstać market Biedronka?



Tak dziś wygląda budynek przy Rynku 11

FOT. AGNIESZKA RECZKIN

Dokończenie ze str. I

Natomiast w 1999 r. było doniesienie Związku Górnośląskiego do prokuratury. Zarzuty dotyczyły rzekomych braku ustaleń miasta z wojewódzkim konserwatorem zabytków oraz zniszczenia zabytkowych piwnic podczas kopania fundamentów.

Titanic powoli wrasta już w krajobraz Tarnowskich Gór, wielu mieszkańców nie pamięta związanych z jego budową kontrowersji. Jednak nie ma co ukrywać, zdecydowanie wyróżnia się w zabytkowej zabudowie Rynku i trochę żal, że jednak zamiast niego nie powstał obiekt nawiązujący do historii miasta.

Agnieszka Reczkin

Sklepy, skład wina, mieszkanie burmistrza. Wszystko w ratuszu!

Dokończenie ze str. I

Są też tarcze herbowe rodów Wrochemów i Donnersmarcków oraz powiatu tarnogórskiego.

Na sufitach i ścianach są odnowione zdobienia i boazerie. Klimat tworzą również dwie podświetlane, stylizowane biblioteczki.

Konkurs na projekt nowego ratusza

Przyjrzyjmy się historii budowy tarnogórskiego ratusza. Kiedy w 1895 r. ogłoszono konkurs na projekt budynku nadesłano aż 17 propozycji, jednak 11 odrzucono, bo nie spełniały kryteriów. W sumie trudno się dziwić, bo na ich przygotowanie architekci mieli tylko kilka tygodni. Koszt budowy nie mógł przekroczyć 130 tys. marek.

Wygrał Karl Wilde, rządowy budowniczy z Berlina. Jednak do realizacji poszedł pomysł zdobywcy drugiego miejsca Hermanna Gutha, architekta z Charlottenburga. Podobny budynek, z wykorzystaniem fragmentów średniowiecznej budowli, zaprojektował w Jaworze na Dolnym Śląsku.

Budowniczy z Tarnowskich Gór

Budowę ratusza w Tarnowskich Górach, kierowaną przez Carla Benjamina Szameitke, rozpoczęto w 1896 r. Pracami budowlanymi zajęła się tarnogórska firma Emanuela Dziuby. Roboty kowalskie wykonał Gustav Trelenberg z Wrocławia, dekoracje kamieniarskie – pracownia Schillinga z Berlina, a sklepienie sali rady miejskiej – tarnogórskie przedsiębiorstwo Otta Kotzulli.

Prace raczej przebiegały sprawnie, choć zdarzył się i dramatyczny incydent. 19 listopada 1897 r. doszczętnie spłonął hełm wieży. W efekcie nieco opóźniło się oddanie ratusza do użytku. Nastąpiło to uroczyście 11 sierpnia 1898 r.

Klatka schodowa z kutą balustradą

Pierwotnie lokale urzędowe zajmowały tylko pierwsze piętro budynku. W piwnicy, oprócz pomieszczeń gospodarczych, znajdował się skład wina. Parter zajmowały sklepy i mieszkania kupców. Później umieszczono tam kasy: gazowni, elektrowni, wodociągów, miejską i oszczędnościową.



Rys. K. Schramm, 1937 r., ze zbiorów Muzeum w Tarnowskich Górach

FOT. ARCHIWUM MUZEUM W TARNOWSKICH GÓRACH

Na drugim piętrze urządzono mieszkanie dozorcy, mieszkanie burmistrza i bibliotekę. W pomieszczeniach dawnego lokum włodarza miasta zachowały się stiukowe dekoracje.

Wrażenie robi okazała klatka schodowa z kutą balustradą z motywem wici roślinnej. Natomiast na poddaszu znajduje się oryginalny mechanizm ratuszowego zegara.

Na podst. materiałów urzędu miejskiego w Tarnowskich Górach.

Agnieszka Reczkin

reklama



materiał płatny

Silesia Cztery Kąty

Ile naprawdę jest warte Twoje mieszkanie?

Cena z ogłoszenia sąsiada, własne wyobrażenie o wartości czy kwota, którą chcielibyśmy uzyskać – to nie zawsze ta sama liczba. Jak właściwie ocenić wartość nieruchomości i dobrze przygotować ją do sprzedaży? O tym rozmawiamy z Aleksandrą z biura Silesia Cztery Kąty z Tarnowskich Gór.

Od czego zacząć, jeśli myślimy o sprzedaży mieszkania?

Od spokojnej analizy. Zanim pojawi się ogłoszenie, warto sprawdzić, jak podobne nieruchomości radzą sobie na rynku, czym różnią się od naszego mieszkania i jaką cenę można realnie uzasadnić.

Właściciel często mówi mi: „Sąsiad sprzedaje za tyle". Tylko że cena w ogłoszeniu nie jest ceną, za którą mieszkanie zostało sprzedane. Dlatego patrzę na konkretną nieruchomość – jej stan, lokalizację, układ, standard i konkurencję.

Czy można wystawić mieszkanie za drogo?

Tak. Zbyt wysoka cena może oznaczać stratę. Mieszkanie może nie trafić do właściwych kupujących, tygodniami czekać na zainteresowanie, a właściciel ponosi wtedy koszty utrzymania. Z czasem pojawia się presja i konieczność większych ustępstw.

Dlatego wolę uczciwie powiedzieć, jak widzę sytuację, niż obiecywać cenę tylko po to, żeby pozyskać ofertę.

A skąd właściciel ma wiedzieć, czy wycena jest uczciwa?

Powinien wiedzieć, z czego wynika. Nie chodzi tylko o podanie jednej kwoty, ale o pokazanie argumentów: jakie są podobne oferty, jak wygląda konkurencja i co wyróżnia daną nieruchomość. Zależy mi, żeby właściciel rozumiał, na czym opieram swoją ocenę.



Czy przed sprzedażą warto remontować mieszkanie?

Nie zawsze. Czasem większą różnicę robi uporządkowanie wnętrza, drobne naprawy, odświeżenie i dobre przygotowanie do prezentacji niż kosztowny remont.

Zanim właściciel wyda pieniądze, analizuję, czy taki wydatek ma szansę się zwrócić. Nie chcę namawiać na remont dla samego remontu.

A jeśli mieszkanie ma dużo wyświetleń, ale nikt nie składa oferty?

To sygnał do analizy, a nie automatycznie do obniżenia ceny.

Sprawdzam reakcje osób zainteresowanych i pytam, co je powstrzymuje. Problemem może być cena, sposób przedstawienia nieruchomości albo warunki transakcji. Najpierw szukam przyczyny, dopiero potem wspólnie z właścicielem podejmujemy decyzję.

Czy właścicielowi trudno samemu negocjować?

Często tak, bo mieszkanie to nie tylko produkt. To miejsce, w którym spędził część życia. Uwagi kupującego mogą zaboleć, a niższa oferta zostać odebrana osobiście.

Moją rolą jest pomóc oddzielić emocje od interesu właściciela. W negocjacjach liczy się nie tylko cena, ale również sposób finansowania, termin zapłaty i wydania mieszkania oraz bezpieczeństwo całej transakcji.

Co więc naprawdę daje współpraca z biurem?

W Silesia Cztery Kąty przejmujemy odpowiedzialność za cały proces: analizujemy cenę, przygotowujemy nieruchomość, zdjęcia, materiały wideo i ofertę, zajmujemy się promocją, telefonami, prezentacjami i negocjacjami. Pomagamy również w dokumentach i przeprowadzeniu transakcji aż do przekazania kluczy.

Koszty przygotowania i promocji oferty bierzemy na siebie do momentu sprzedaży, a wynagrodzenie rozliczamy po akcie notarialnym.

A jeśli ktoś dopiero zastanawia się nad sprzedażą?

Nie trzeba od razu wystawiać mieszkania. Zawsze zachęcam, żeby najpierw porozmawiać, sprawdzić jego wartość i dowiedzieć się, co można zrobić, żeby sprzedaż była bezpieczna i opłacalna.

W Silesia Cztery Kąty taka konsultacja jest bezpłatna. Bo zanim odpowiemy sobie na pytanie „za ile chcę sprzedać?", warto odpowiedzieć na ważniejsze:

„Ile naprawdę jest warte moje mieszkanie?"

Silesia Cztery Kąty | ul. Henryka Sienkiewicza 48 | 42-600 Tarnowskie Góry | tel. 733 333 493 | www.s4k.pl

reklama



Miała zniknąć z tarnogórskiego rynku

Zabytkowa kamienica została przeznaczona do wyburzenia, ale ocaliła ją determinacja Alfonsa Kopii. O tym, że jest jeszcze bardziej wartościowa, niż wtedy myślano, świadczy odkrycie sprzed 15 lat.

Kamienica przy Rynku 1 jest znana przede wszystkim z restauracji Sedlaczek. Jej historia sięga 1786 roku, gdy kupiec Johann Sedlaczek uzyskał zgodę na prowadzenie w kamienicy handlu, wyszynku i winiarni. 1 listopada 1805 roku kupił nieruchomość za 1800 talarów, rozpoczynając nowy etap rozwoju rodzinnego przedsiębiorstwa.

W kolejnych pokoleniach interes rozwinęli jego syn Heinrich i wnuk Hugo. Wina oraz nalewki sprzedawane pod nazwiskiem Sedlaczków zdobyły renomę wykraczającą poza Tarnowskie Góry. Rodzina prowadziła również składy i winiarnie w innych śląskich miastach.

W 1907 roku firmę przekształcono w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Sedlaczkowie pozostali jej właścicielami do 1922 roku. Później zmieniali się zarządcy i właściciele, ale tradycja gastronomiczna tego miejsca przetrwała kolejne dekady.

Przeznaczona do wyburzenia

Historia Sedlaczka to również opowieść o zabytku, który mógł zniknąć z miejskiego krajobrazu. Po II wojnie światowej budynek przejęło państwo, a działalność lokalu przerwano. Ostatecznie okazało się, że kamienica została przeznaczona do wyburzenia. Powodem miał być zły stan obiektu. Ocaliła go determinacja Alfonsa Kopii, który wprowadził się tam wraz z rodziną. Ostatecznie zabytkowy budynek ocalał, wróciły również tradycje restauracyjne i winiarskie.

> **Tak więc w XVI wieku mieszczanie wychodzący z rynku na ulicę, obecnie Gliwicką, charakterystyczne lauby mieli nie tylko z prawej, ale i z lewej strony.**

W czasach PRL-u Sedlaczek cieszył się rozpoznawalnością. Później, po przemianach ustrojowych, lokal zaczął jednak podupadać. W 2006 roku lokal z restauracją kupili Leokadia i Henryk Wójcikowie. Rozpoczęty przez nich remont zakończył się ciekawym odkryciem.

Malowidła z XVII wieku

Sedlaczka zamknięto i rozpoczął się remont wnętrz. Dłuższy niż pierwotnie zakładano, a to za sprawą znaleziska.

Na pierwszym piętrze kamienicy, w jednym z pomieszczeń Muzeum w Tarnowskich Górach można oglądać renesansowy strop. Henryk Wójcik podejrzewał, że i na parterze pod późniejszymi warstwami wykończenia może znajdować się historyczna konstrukcja. Przypuszczenia się potwierdziły.

Strop był zamalowany farbą kredową, a następnie przykryty łatami owiniętymi słomą i warstwą tynku. Odkrycie wymagało dodatkowych ekspertyz oraz zaangażowania specjalistów od konserwacji zabytków. W efekcie remont przedłużył się o kolejny rok.

Badania wykazały, że drewniane elementy stropu pochodzą z XVI wieku, natomiast zdobiące go malowidła datowane są na XVII stulecie. To wyjątkowe świadectwo dawnego rzemiosła i sztuki dekoracyjnej, ukryte przez lata pod kolejnymi warstwami wykończenia.

Co jeszcze kryje Sedlaczek?

Podczas remontu odsłonięto również filary podtrzymujące łuki sklepienia. Świadczą one o tym, że w sali, którą starsi Tarnogórzanie zapamiętali jako winiarnię, wieki temu znajdowały się podcienia. Tak więc w XVI wieku mieszczanie wychodzący z rynku na ulicę, obecnie Gliwicką, charakterystyczne lauby mieli nie tylko z prawej, ale i z lewej strony. Potem przestrzeń między filarami zamurowano i tak powstała obecna sala Sedlaczka. Pomieszczenie było dzielone na kilka mniejszych, a w jednym z nich kiedyś znajdowała się prawdopodobnie kuźnia. Świadczy o tym czarny, okopcony sufit i wielki komin.



Leokadia i Henryk Wójcikowie podczas otwarcia Sedlaczka po remoncie w grudniu 2014 r.

FOT. JAROSŁAW MYŚLIWSKI

Kolejną zagadką okazały się zamurowane okna w ścianie od strony sąsiedniej kamienicy przy Rynku 2. Teraz są odsłonięte, ścianę można oglądać tak, jak ją wybudowano blisko pięć wieków temu. Ale dlaczego w ścianie pomiędzy budynkami znalazły się okna? – Prawdopodobnie kamienicę przy Rynku 2 wybudowano później – odpowiadał Henryk Wójcik w grudniu 2014 r., gdy po remoncie ponownie otwierano Sedlaczka.

Jarosław Myśliwski

materiał płatny

Nie daj się zaskoczyć mrozom!

Pierwsze przymrozki to dla właścicieli domów i działek ostatni dzwonek na przegląd instalacji wodno-kanalizacyjnej. Zamarzająca woda zwiększa swoją objętość, co może doprowadzić do pęknięcia rur, uszkodzenia wodomierza czy zniszczenia zbiornika na deszczówkę. To właśnie na właścicielu nieruchomości spoczywa obowiązek zabezpieczenia instalacji przed zamarznięciem.

Zbliżający się okres zimowy i spadek temperatur to ostatni moment na przegląd oraz właściwe zabezpieczenie domowych instalacji wodno-kanalizacyjnych. Niskie temperatury mogą w krótkim czasie doprowadzić do zamarznięcia wody w sieciach i urządzeniach, co w konsekwencji grozi pęknięciem rur, rozsadzeniem korpusu wodomierza oraz zalaniem nieruchomości.

Warto pamiętać, że zgodnie z obowiązującymi przepisami obowiązek zabezpieczenia wodomierza głównego – zarówno tego w piwnicy, jak i w studzience – spoczywa na odbiorcy usług. To właściciel lub zarządca nieruchomości odpowiada za prawidłową eksploatację własnej instalacji i stworzenie takich warunków, które wykluczą ryzyko uszkodzeń tego typu urządzeń.

Co zrobić, aby uniknąć kosztownych napraw i niepotrzebnego stresu? Oto najważniejsze zasady przygotowania nieruchomości do zimy.

Zadbaj o pomieszczenie z wodomierzem

Instalacje wewnętrzne i wodomierze często znajdują się w nieogrzewanych piwnicach, garażach czy przy nieocieplonych ścianach zewnętrznych, wtedy:

Uszczelnij stolarkę. Najprostszym, a zarazem kluczowym krokiem jest zadbanie o podniesienie temperatury wokół instalacji. Pamiętaj o dokładnym zamykaniu drzwi, okien piwnicznych czy okienek na klatkach schodowych. Nawet nieznacznie uchylone okno podczas silnych mrozów może doprowadzić do zamarznięcia wody w rurach.

Zaizoluj wodomierz i rury. Sam wodomierz warto zabezpieczyć dedykowaną osłonką izolacyjną, styropianem lub wełną mineralną (w warunkach domowych sprawdzą się również



grube tkaniny). Przewody wodociągowe biegnące przy zimnych ścianach należy otulić otuliną izolacyjną. Jeśli wodomierz znajduje się nad ziemią lub na ścianie fundamentowej, dobrym rozwiązaniem jest obudowanie go ocieploną skrzynką drewnianą uszczelnioną pianką.

Przygotuj studzienkę wodomierzową

Studzienki wodomierzowe zlokalizowane na zewnątrz budynków są szczególnie narażone na działanie niskich temperatur, biorąc to pod uwagę, w pierwszej kolejności:

Usuń nagromadzoną wodę. Przed nadejściem mrozów sprawdź wnętrze studzienki i wypompuj lub odlej z niej zgromadzoną wodę.

Zabezpiecz wodomierz materiałami izolacyjnymi. Niezwykle ważne jest również ocieplenie samej pokrywy włazowej od spodu (np. warstwą styropianu lub użyj specjalnych osłon izolacyjnych), co zapobiegnie przenikaniu zimna z powierzchni gruntu.

Zabezpiecz zbiorniki na deszczówkę i instalacje ogrodowe

Nawadnianie ogrodu oraz gromadzenie wody opadowej wymaga osobnego przygotowania przed nadejściem przymrozków. Nie zapomnij o:

Odwodnieniu instalacji ogrodowych. Należy bezwzględnie spuścić wodę z nieużywanych w zimie przewodów (wewnętrznej instalacji) na działkach oraz z automatycznych systemów nawadniania. Zamknięcie zaworu głównego i otwarcie zaworów odwadniających zapobiegnie ich rozsadzeniu.

Opróżnieniu zbiorników na deszczówkę. Zwiększająca swoją objętość zamarzająca woda z łatwością niszczy plastikowe i betonowe zbiorniki naziemne oraz instalacje doprowadzające deszczówkę. Przed zimą należy całkowicie opróżnić zbiorniki, otworzyć zawory odpływowe i jeśli to możliwe, schować mniejsze pojemniki pod dach. W przypadku zbiorników podziemnych należy upewnić się, że poziom wody znajduje się poniżej strefy przemarzania gruntu lub odłączyć dopływ wody z rynien.

Gdzie zgłosić awarię?

Gdy mimo podjętych środków ostrożności dojdzie do uszkodzenia lub awarii na sieci bądź przyłączu wodociągowym, należy jak najszybciej powiadomić służby techniczne.

Szybki kontakt z PWiK:

Telefon (całodobowe Pogotowie Wodociągowe): 994 lub 32 78 40 244

E-mail: dyspozytor.pl-pwik@veolia.com

Osobiście: Biuro Obsługi Klienta przy ul. Opolskiej 51

reklama


Projektujemy, wykonujemy i realizujemy meble, które idealnie odzwierciedlają styl i potrzeby naszych klientów.
Nasze projekty to połączenie funkcjonalności, estetyki i wyjątkowego designu. Tworzymy rozwiązania, które sprawiają, że codzienne życie staje się wygodniejsze i piękniejsze.
MEBLE SZYTE NA MIARĘ SŁUŻĄ LATAMI
biuro@meblesowka.pl
Nasze studio
Tarnowskie Góry
ul. Towarowa 20
Umów się na spotkanie
605 - 379 -234
503 - 111 - 601
meble sówka

HOTEL, KINO I **SŁYNNY SKLEP „U BATY”**

Kamienice przy ulicy Krakowskiej 10A i 10B w Tarnowskich Górach skrywają historię hotelu, restauracji, pierwszego tarnogórskiego kina i kultowego sklepu obuwniczego „U Baty”. **Żadne z nich nie przetrwało do dzisiaj.**

JAROSŁAW MYŚLIWSKI

Dziś trudno uwierzyć, że kamienice przy Krakowskiej 10A i 10B tworzą w rzeczywistości jeden kompleks budynków. Przez lata zabudowa stopniowo się rozrastała: najpierw w głąb działki, w kierunku ulicy Tylnej, później zajmując dziedziniec, a następnie zyskując kolejne kondygnacje.

W archiwum miejskim zachowało się 13 teczek dokumentujących przebudowy prowadzone w latach 1872–1947. Zmieniano układ pomieszczeń, wybijano większe witryny, przebudowywano wnętrza i montowano nowe szyldy. Dawny podział budynków jest nadal widoczny na elewacjach, choć wewnątrz tworzą one jedną całość.

Hotel Pod Złotą Koroną i Polonia

Już w latach 60. XIX wieku działał tu hotel, którego nazwa zmieniała się wraz z właścicielami. Początkowo był to „Hotel`s des Herrn Glufke”, później „Glufke Hotel”. Około 1905 roku pojawiła się nazwa „Hotel zur Goldenen Krone”, czyli Pod Złotą Koroną. Następnie obiekt funkcjonował jako „Polonia”, a później jako „Miejski”. Tą ostatnią nazwę pamięta pewnie wielu Tarnogórzan. Hotel przestał istnieć po 1989 roku.

Przy hotelu działała renomowana restauracja, będąca miejscem spotkań mieszkańców i podróżnych. Z kompleksem związani byli m.in. Gottlieb Glufke, Luisa Beansen, Jakób Hirschmann, Sigismund Noher i Franciszek Działach. Każdy z właścicieli pozostawił ślad w historii tego miejsca.

Pierwsze kino w Tarnowskich Górach

Jedną z największych atrakcji kompleksu był kinematograf uruchomiony około 1910 roku. Jak podaje Muzeum w Tarnowskich Górach w katalogu wystawy „In vino veritas. Tradycje restauratorskie w Tarnowskich Górach”, w 1911 roku pierwsze tarnogórskie kino, określane jako „Lichtbild-Theater”, prowadził Anton Brylle.

W salach odbywały się nie tylko projekcje filmowe, ale także odczyty, przedstawienia teatralne i koncerty. Początkowo kino zajmowało trzy niewielkie pomieszczenia przy Krakowskiej 10A. W 1929 roku przy ulicy Tylnej 7 powstała większa sala, w której działało kino „Nowości”.

Podczas okupacji zmieniono nazwę na „Schauburg”. Po wojnie powróciły „Nowości”, a od 1947 roku kino nosiło nazwę „Światowid”. Upadło wkrótce po przemianach ustrojowych w 1989 r.

„U Baty” – sklep, który pamiętali Tarnogórzanie

Przy Krakowskiej 10 przez dziesięciolecia sprzedawano obuwie. Udokumentowany ślad działalności Polskiej Spółki Obuwniczej Bata pochodzi z 1936 roku. Sklep oferował buty, artykuły gumowe, pończochy i usługi pedicure.

Po wojnie placówkę przejęło państwo. W latach 80. sklep prowadzono w ajencji, a po przemianach gospodarczych w 1989 roku został sprywatyzowany. Nowi właściciele wrócili do rozpoznawalnej nazwy „U Baty”, którą pamiętało wielu mieszkańców.

– Staraliśmy się sprzedawać solidne, skórzane buty polskich producentów, a nie dziadostwo. Może także to przyczyniło się do upadku, bo klienci za długo chodzą w kupionym u nas obuwiu. Poza tym małe sklepy nie są w stanie konkurować z sieciami handlowymi – powiedział Tadeusz Szewerda dziennikarzowi „Gwarka”.



– Sklep ma około 100 lat tradycji. Przez ten czas zawsze w tym miejscu, przy Krakowskiej 10, sprzedawano buty – opowiadał w 2020 r. dziennikarzowi „Gwarka” Tadeusz Szewerda. Artykuł dotyczył niestety likwidacji sklepu

FOT. JAROSŁAW MYŚLIWSKI

reklama

Tapetuj.pl

TAPETY I FOTOTAPETY

Szeroki wybór
3 000 wzorów dostępnych od ręki!

Fototapety
na wymiar

Fototapety
z Twojego zdjęcia

Z HASŁEM „GWAREK” OTRZYMASZ 10% RABATU!





ul. Sienkiewicza 48,
42-600 Tarnowskie Góry

32 720 68 39

sklep@tapetuj.pl

ZAPOMNIANA **SIELANKA REDENA**

Park Redena, ewentualnie park Sielanka, a zazwyczaj Sielanka Redena. **W przedwojennych Tarnowskich Górach było to popularne miejsce organizowania festynów ludowych i śpiewaczych,** plenerowych spotkań różnych organizacji społecznych i wypoczynku mieszkańców miasta.

KRZYSZTOF GARCZARCZYK



Wzgórze Redena namalowano na porcelanowym talerzu. Czas jego powstania oceniany jest na lata 1820-1835 r., ponieważ w 1834 r. maszyna parowa już tam nie pracowała

FOT. JAROSŁAW MYŚLIWSKI



Dziś wejście na teren byłej Sielanki Redena jest zabronione, to teren prywatny

ZDJĘCIA: AGNIESZKA RECZKIN

Trudno przecenić zasługi, jakie poniósł dla rozwoju górnictwa i przemysłu na Górnym Śląsku Fryderyk Wilhelm hrabia von Reden (1752-1815). Z nazwiskiem dyrektora Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu i pruskiego ministra przemysłu wiąże się też historia najstarszego parku w Tarnowskich Górach.

Założony został na wzgórzu, nieopodal drogi do Strzybnicy. Przed laty był terenem długoletniej i intensywnej działalności górniczej, prowadzonej tam już w XVII w. Jak podaje Jan Nowak w „Historii miasta i powiatu Tarnowskie Góry", po ustaniu wydobycia kruszców, około 1830 r., teren wzgórza nabył mieszczanin Opitz. Zbudował na nim willę i zrobił prywatny park.

Zapadła się ziemia

„Teren urozmaicony hałdami i jarami obsadzono lipami drobnolistnymi, dodając miejscami pojedyncze kasztanowce zwyczajne, jesiony wyniosłe i świerki pospolite. Z czasem wyrosły tam również robinie akacjowe i brzozy brodawkowate, podrosty klonów zwyczajnych, dębów szypułkowych i jarzębiny, krzewy głogu i dzikiego bzu czarnego" – wymienia Tadeusz B. Hadaś w „Historii Tarnowskich Gór".

Wedle ustaleń Jana Nowaka, następnym właścicielem posiadłości na Wzgórzu Redena był aptekarz Jeziołkowski, a z kolei od jego spadkobierców, w 1926 r. nabył ją tarnogórski restaurator Wilhelm Paruzel, udostępniając publiczności i zamieniając w lubiane miejsce wycieczkowe.

W marcu 1929 r. na wzgórzu zapadła się ziemia, przy okazji czego odkryto szyb, ale nie wpłynęło to zbytnio na atrakcyjność parku wycieczkowego Sielanka. Wspomina o nim przedwojenny „Przewodnik po województwie śląskim" Stanisława Berezowskiego, odnotowując sąsiedztwo koszar pułku ułanów i miejskiego zakładu wodociągowego.



Do parku można zajrzeć przez dziurę w płocie

Festyny Ligi Morskiej i Kolonialnej

W Sielance Redena organizowały festyny Liga Morska i Kolonialna, Polski Czerwony Krzyż, Stowarzyszenie Śpiewaków Śląskich Okręgu Tarnogórskiego i inne organizacje. Często koncertowały w nim orkiestry Związku Rezerwistów i 11. Pułku Piechoty. Zachowały się także relacje z miejskich obchodów święta Konstytucji 3 maja w 1935 r., których uczestnicy po uroczystościach na rynku przeszli do Sielanki Redena. Wstęp na festyny w parku był z reguły płatny. Dla dorosłych oznaczało to zazwyczaj wydatek rzędu 20, 25 lub 30 groszy, dla dzieci i młodzieży i szkolnej – 10 gr. Drożej trzeba było zapłacić za miejsce siedzące.

Po II wojnie światowej park nie powrócił już do dawnej świetności. – Jako dziecko zapamiętałem przedwojenne festyny organizowane w Sielance Redena, ale nie przypominam sobie, aby po wojnie miasto organizowało tam jakieś imprezy – mówił nam w 2019 r. Stanisław Wyciszczak, senior Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej.

Jak udało się ustalić „Gwarkowi", tak jak przed wojną, także przez pewien czas po niej park pozostawał w rękach prywatnych. Jednak w latach 60. został wywłaszczony w całości. W jego części powstała kawiarnia, jadłodajnia i przedszkole. W ten sposób powierzchnia parku znacznie się zmniejszyła.

W 1998 r. stwierdzono nieważność orzeczenia o wywłaszczeniu. Teren powrócił do osób fizycznych, spadkobierców prawowitych właścicieli. Dawny park ogrodzono betonowym płotem.

Dziś wejście na dawne parkowe włości jest otaśmowany, są tabliczki: teren prywatny, zakaz wstępu, teren budowy. Od strony ul. Opolskiej jest dziura w płocie i niestety widać, że przechodnie od razu potraktowali ją jako miejsce do wyrzucania śmieci.

Jeżeli obecny właściciel Sielanki Redena zgodziłby się pokazać nam teren, żebyśmy mogli zrobić fotorelację, zapraszamy do kontaktu: tel. 604 968 626, a.reczkin@gwarek.com.pl.

reklama



reklama

Meblujemy wnętrza
od ponad 30 lat.

· MEBLE NA WYMIAR
· PROJEKTOWANIE
· WYPOSAŻENIE WNĘTRZ

Tworzymy wnętrza,
do których chce się wracać.



POROZMAWIAJ
o swoich potrzebach
i pomysłach

ZAPROJEKTUJ
funkcjonalne
rozwiązania

DOBIERZ
materiały, kolory
i detale

ZREALIZUJ
swoje wymarzone
wnętrze z naszym wsparciem



KUCHNIE NA WYMIAR
FUNKCJONALNE I STYLOWE



SYPIALNIE
Z CHARAKTEREM



MEBLE TAPICEROWANE
KOMFORT NA LATA



MEBLE I DEKORACJE
DO CAŁEGO DOMU

Mekona
WNĘTRZA

TARNOWSKIE GÓRY
UL. SZYMAŁY 3

PROJEKTUJEMY · DORADZAMY · WYKONUJEMY · WYPOSAŻAMY

ZOBACZ WIĘCEJ INSPIRACJI